

# (Nie)wpływowe detale w opowiadaniu\*

Domenico Talia

ORCID: 0000-0003-1910-9236

\*Tekst ukazał się w piśmie internetowym „Patria Letteratura. Rivista internazionale di lingua & letteratura” 10.09.2013, zob.: <http://www.patrialetteratura.com/i-dettagli-ininfluenti-in-un-racconto/>.

W fałdach opowieści często można natrafić na skrywane (skrywające się) szczegóły, które wydają się nam nieistotne. Detale, pozornie bezużyteczne, potrafią jednak wzbogacać narrację, ukazując ją jako prawdziwszą, pełniejszą, bardziej znaczącą i przez to piękniejszą.

Kto czyta opowiadanie lub powieść, ten śledzi akcję, by w pełni zrozumieć, jak przedstawiana historia lub historie rozwijają się, próbując uchwycić ich sens i cel. Czytelnik jest prowadzony przez słowa, a wraz z nimi przez własną wyobraźnię, by „wykraść” autorowi jego historię, by przeżyć ją jak najlepiej, w sposób, który jest najbardziej z nim kongenialny. Bohaterowie spotykają się, całują, kłócą, czasem walczą, nawet do śmierci. Urywki (nasycone detalami) ukazują się i z wolna ich detale odsłaniają się naszym umysłom, wnikając w uwagę czytających. Pojawiają się droga lub góra, plaża lub śnieg, świąteczny tłum lub smutna kobieta przechodząca samotnie przez ulicę albo po prostu siedząca w oczekiwaniu w brudnej dworcowej poczekalni.

Często, pożerając opowieść, jesteśmy zaabsorbowani uważną lekturą tych wszystkich szczegółów, które wydają nam się ważne, ponieważ nie chcemy przegapić istotnych aspektów głównej ścieżki narracyjnej, którą autor skonstruował, aby nią poprowadzić nas, biernych z pozoru odbiorców, w rozwijaniu swojej narracji. Czytamy i czasem z konieczności lub z braku uwagi przeoczamy drobne szczegóły, które od czasu do czasu pojawiają się w zdaniach, gdy je dekodujemy. Detale wsunięte między wiersze, które wertujemy, by dotrzeć do końca akcji, do myśli bohatera, jedynie uzupełniają strony znajdujące się przed nami. Jednak wiele drobiazgów, któ-

re narrator stawia na drodze czytelnika i o które ten może się potknąć, nie zawsze jest czymś marginalnym, drugorzędnym, nawet jeśli na pierwszy rzut oka takie się wydają. Skoro tam są, to musi być tego powód, o czym mówi maksyma Moski dei Lambertiego [średniowiecznego polityka włoskiego – P.G.]: „Còsa fatta capo ha” (rzecz zrobiona nie może być cofnięta).

Są małe przerwy w akcji, minimalne przestrzenie, w których opowieść zdaje się zwalniać, by lepiej oddychać, by zatrzymać, tylko na chwilę, godniej kroczące wydarzenia, i poświęcić się wglądom pozornie marginalnym, błałym, których jednak nigdy nie brakuje w powieści, w opowiadaniu, czy to długim, czy krótkim.

Są to mikrowtrącenia, które rozpraszają czytelnika, pokazują mu małość, niuans, szczególik. Zmuszają go do odwrócenia uwagi od wątku narracyjnego i przeniesienia spojrzenia na „prawie nic”, które oświetla małe zdarzenie, być może beużyteczne, nie decydujące, ale rozkoszne<sup>1</sup> w swojej nieistotności.

Pióro, które toczy się i zatrzymuje na krawędzi stołu, kropla kawy, która spada i rozlewa się na podłodze, okrągła i czarna. Nagły podmuch wiatru, który wicherzy włosy małej dziewczynki. Woń kobiecych perfum, który delikatnie odczuwa idący obok chłopak. Małe, stare drzwi otwierające się przed bohaterem. Białe kropki na niebieskim krawacie zawiązanym po angielsku. Wszystkie rzeczy, które nie zmieniają biegu wydarzeń, nie mają siły, by dokonać zmiany w kierunku opowieści. Szczegóły, które czasem pozostają w tle, a niekiedy uderzają nas i nie możemy o nich zapomnieć. Niektóre z nich nabierają w naszych umysłach znaczącej wartości, inne zaś gubią się wśród słów i, przynajmniej w naszych oczach, znikają, jakby nie miały żadnej sfery odniesienia – przedmiotu, faktu, cechy – do której mogłyby się odnosić, żadnego znaczenia do przekazania.

W *Don Kichocie* „manierka przy siodle”, którą Sancho Pansa trzyma zawieszoną na swoim osiołku, nie zmieni wydarzeń, w które Miguel de Cervantes wciąga swojego bohaterskiego rycerza, podobnie jak „liczne ptaki, które figlarnie witały świt nowego dnia”, nie będą w stanie zmienić dnia naszych dwóch bohaterów. Jednak te szczegóły, jak również opis „całej rozczochranej” głowy Sancha, stojącego nad swoim pozornie martwym panem, mają nam przypomnieć, że życie, nawet to opowiadane, nie składa się tylko z epickich, heroiczych gestów, ale wyraża się również poprzez drobiazgi.

Drobne rzeczy, takie jak „czarne guziki” na „zielonej płóciennym marynarce” młodego Karola Bovary’ego, gdy przybywa do klasy, czy „nagie gałęzie jabłoni” i „ciemnofioletowe plamy” na francuskiej wsi bądź „atłasowe oprawy książek”, których Emma delikatnie dotyka. Wszystko to, czego nie oszczędził nam Flaubert, a co jednak nie uchroniło Madame Bovary od śmierci spowodowanej zatruciem arsenikiem. Ten sam los z pewnością spotyka „skrzypiące trzewiki” Matwieja w drodze do Stiepana Arkadiewicza czy „prezbiteriańskie oczy” Kitty, która patrząc na Annę Kareninę i hrabiego Wrońskiego, uświadamia sobie, że jej „ruina się dokonała”.

<sup>1</sup> Domenico Talia zdradza niekiedy swe zainteresowanie teoriami Rolanda Barthes’a, stąd zestawienie tego fragmentu tekstu z opisywaną przez Francuza przyjemnością tekstu wydaje się zasadne.

A jeśli takie szczegóły znajdujemy w literackiej klasyce, to oczywiście nie mają one wartości tylko tu. Wystarczy otworzyć na chybił trafił *Kłamstwo i czary* i zauważyć, jak Elsa Morante opisuje w swojej pięknej sadze „pieśń dzwonu” słuchaną przez bohatera, „stopę wsuniętą w pantofelek”, którą kołysał Eduardo, czy nawet „postrzępione sznurki” torebki matki.

Mówiąc słowami Rolanda Barthes'a, mamy do czynienia z małymi „zbytkami” narracji, pozornie bezużytecznymi elementami, które mają cel estetyczny, ale nie tylko taki. Są to najwyraźniej (nie)znaczące „skrawki”, które mogą odgrywać rolę w semantyce narracji. Znaczenie, które żyje małymi widzeniami i nie zawsze jest łatwo lub bezpośrednio uchwytnie, ale które, w formie eksplicytnej lub implicytnej, istnieje. Powtarzając słowami Barthes'a: „...właśnie w tym momencie, w którym detale powinny bezpośrednio denotować rzeczywistość, nie robią nic więcej, bez mówienia o tym, jak tylko ją oznaczają” („...proprio nel momento in cui quei dettagli dovrebbero denotare direttamente il reale, non fanno altro, senza dirlo, che significarlo”).

Wszystkie drugorzędne detale, z pozoru nieistotne, są marginalne dla wielkiej semantyki narracji. Kompozycja opowieści poradziłaby sobie bez nich bez problemu, wyglądając na sytą i zdrową niczym nienaganny dżentelmen w eleganckim szarym garniturze. A jednak te właśnie niuanse ubarwiają historie, przydają drobnych ozdób szarej sukience, czynią narrację bardziej niechlujną lub krągłą, czasem przyjemną, czasem bardziej gorzką, prawdziwszą lub mniej prawdopodobną. Jednym słowem, dokładnie tak, jak w życiu.

Detale, na nieszczęście dla nich, znajdują się bardziej w obszarze opisu niż narracji, jawią się jako rama, a nie obraz, a jednak to poprzez nie literacki opis snuje narrację o świecie, o ludziach, ich drobnych przyzwyczajeniach, ukrytych niepokojach, uczuciach, wiążąc akcję ze znaczeniem. To małe kwiaty, kolorowe i pachnące, które mogą wywracać (powstrzymywać) spieszącą się narrację. Drobne żywe elementy, które, gdyby je wyciąć, przekreślić, z powodu swej intymnej skromności nie protestowałyby, ale dobrze, żeby czytelnik nie traktował ich jedynie jako „cukru składniowego”<sup>2</sup>.

tłumaczył Paweł Graf

<sup>2</sup> Termin – wł. *zucchero sintattico* – stworzony przez angielskiego informatyka P.J. Landina. Jest związany z konstrukcją języka programowania, jej ekspresją, która to konstrukcja nie ma wpływu na funkcjonalność, ale ułatwia „słodki”, przyjemniejszy odbiór tegoż języka.

# SŁOWA KLUCZOWE:

## PRZYJEMNOŚĆ TEKSTU

*detal w literaturze*

**teoria lektury**

### **ABSTRAKT:**

Szkic jest wyrazem uznania dla lektury, która dostrzega drobne elementy tekstu, jego świata przedstawionego. Przeciwwstawiając sobie czytelnika, podążającego za główną linią opowieści, a zatem zanurzonego w akcję, temu odbiorcy, który się zatrzymuje, by przyglądać się detalom skrytym w fałdach utworu, widzi w tym drugim kogoś, kto w pełni odczuwa literacki sens. Kogoś, kto w dziele potrafi zauważyć analogon życia.

### **NOTA O AUTORZE:**

Domenico Talia – profesor inżynierii komputerowej na Uniwersytecie w Kalabrii, bada między innymi tworzenie i funkcjonowanie modeli wiedzy nowej generacji, obecność i specyfikę informacji w chmurze, narzędzia służące modelowaniu; jego indeks cytowań w Google Scholar przekracza 9000 pozycji. Ukończył fizykę, bardziej jednak pasuje do niego powiedzenie: człowiek renesansu. Niejako „na boku” tworzy literaturę piękną: *Il sole e il sangue* (*Słońce i krew*, opowiadania, 2014), *Il colore del cielo e altre ipotesi* (*Kolor nieba i inne hipotezy*, opowieści, 2017), *Brevi finestre* (*Krótkie dialogi, notatki i fragmenty*, 2020). Na „drugim boku” zajmuje go obszar humanistyki, w tym obszarze wypowiada się krytycznie, czego przejawem jest tłumaczony szkic: *I dettagli (in)influenti in un racconto*.